



Erhard Cziomer

WPROWADZENIE: NOWE UWARUNKOWANIA I WYZWANIA PARTNERSTWA POLSKO-NIEMIECKIEGO W EUROPIE POD KONIEC PIERWSZEJ DEKADY XXI WIEKU

Zmiana ekipy rządzącej w Polsce¹ oraz przyjęcie 13 grudnia 2007 r. po ostrych dyskusjach i kontrowersjach Traktatu reformującego Unię Europejską (TR UE) na posiedzeniu Rady Europejskiej w Lizbonie, stanowiły nie tylko ważną cezurę kolejnego etapu procesu integracji europejskiej, ale także istotną przesłankę poprawy stosunków polsko-niemieckich.

Nowy rząd Platformy Obywatelskiej (PO) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), na czele z premierem Donaldem Tuskiem, zajmował – w odróżnieniu od eurosceptycznego Prawa i Sprawiedliwości (PiS) – partii rządzącej, która po wyborach przeszła do opozycji – wyraźnie proeuropejskie stanowisko, opowiadając się za ożywieniem współpracy polsko-niemieckiej.

Postępujące od początku 2008 r. bez zakłóceń ratyfikacja TR UE oraz próby odblokowania kontaktów i ukształtowania nowego wymiaru partnerstwa polsko-niemieckiego skłoniły zespół 20 naukowców i ekspertów z Polski i Niemiec do przeanalizowania na łamach „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”² nowych uwarunkowań i wyzwań partnerstwa polsko-niemieckiego w Europie pod koniec pierwszej dekady XXI w.

¹ W wyniku przedterminowych wyborów parlamentarnych 21 października 2007 r.

² Por. dwa tomy „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” pod red. E. Cziomera, poświęcone podobnej problematyce: *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*, 2006, nr 4, oraz *Polska i Niemcy wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego XXI w.*, 2007, nr 4.





Złożoność i rozległość podjętej problematyki badawczej wymusiła skoncentrowanie się na kluczowych zagadnieniach obejmujących trzy zakresy tematyczne: 1) uwarunkowania i przesłanki roli oraz pozycji międzynarodowej UE, 2) Polska i Niemcy wobec węzłowych problemów funkcjonowania i rozwoju UE, 3) wybrane wyzwania i aspekty dwustronnej współpracy polsko-niemieckiej³.

Poszczególne artykuły niniejszego tomu zostały ukończone wiosną 2008 r., odwołując się w wielu miejscach do projektu postanowień TR UE. Przyjęto w nich założenie, zgodnie zresztą z powszechnymi oczekiwaniami, iż jego wejście w życie nastąpi na początku 2009 r., co umożliwiłoby przyjęcie go jako podstawę do przeprowadzenia kolejnych wyborów do Parlamentu Europejskiego. Odrzucenie traktatu przez Irlandię w referendum z 12 czerwca 2008 r.⁴ postawiło jednak pod znakiem zapytania powyższe założenia. Jego negatywny wynik skomplikował bowiem dodatkowo sytuację polityczną w 27 krajach członkowskich, zaostrażając ponownie dyskusję polityczną między zwolennikami i przeciwnikami reformowania UE. Decyzja powyższa nie przekreśliła wprawdzie ostatecznie procesu dalszego reformowania UE, ale też w aspekcie krótkofalowym nie stwarza jasnej perspektywy rozwiązania kolejnego kryzysu po odrzuceniu postanowień Traktatu Konstytucyjnego dla Europy (TKE 2003 i 2005). UE musi w perspektywie średnio- i długofalowej sprostać wielu dodatkowym wyzwaniom wewnętrznym i międzynarodowym. Dopiero ich pomyślne rozwiązanie podkreśli jej aktywną rolę i wzrastającą pozycję międzynarodową.

Poniżej ograniczam się jedynie do syntetycznego przedstawienia kilku uwag na temat dalszych losów TR ze szczególnym uwzględnieniem problematyki polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony, związanych głównie z ratyfikacją samego traktatu i dalszego rozwoju UE, które zdominowały dyskusję pomiędzy czerwcem a sierpniem 2008 r., czyli w czasie powstawania tekstów zawartych w niniejszym tomie⁵.

W kwestii ratyfikacji traktatu istotne znaczenie miały zarówno wyniki posiedzenia Rady Europejskiej z 26–27 czerwca 2008 r., jak i przejęcie w niej od 1 lipca 2008 r. przewodnictwa przez Francję, która zamierza podtrzymać kontynuację ratyfikacji oraz wdrożenie TR UE. Wiążącą decyzję w tej sprawie podejmie prawdopodobnie kolejny szczyt UE w październiku 2008 r., uwzględniając zarówno propozycje Irlandii, jak i interesy wszystkich państw członkowskich UE⁶. Z analiz specjalistycznych na temat nowej roli i funkcji TR wynika jednoznacznie, że mimo swego

³ Ze względów organizacyjno-redakcyjnych, 10 czerwca 2008 r. był ostatecznym terminem złożenia przez autorów artykułów i materiałów do druku.

⁴ Irlandia odrzuciła traktat. Eurosceptycy triumfują. Euroentuzjaści w całej Europie zastanawiają się, jak wybrnąć z tej sytuacji, „Gazeta Wyborcza”, 14–15 VI 2008.

⁵ Zob. szerzej: J. Lieb, A. Maurer, *Europas Rolle in der Welt stärken. Optionen für ein kohärenteres Aussenhandels der Europäischen Union*, „SWP-Studie” 2007, nr 15; z analiz polskich: J. Barcz, P. Świeboda, *Co dalej z Traktatem z Lizbony. Uwarunkowania dla Polski*, www.demoseuropa.eu/modules.php?op=modload&name=Pa.

⁶ Sarkozy przejmując Unię, „Dziennik”, 1 VII 2008; A. X. Wurst, *Der Sarkozy-Faktor*, www.zeit-online (7 II 2008).





kompromisowego charakteru oraz licznych niekonsekwencji, stanowi on wyraźny krok naprzód w kierunku nadania UE większej spójności instytucjonalnej, upraszcza także proces podejmowania decyzji przez poszerzenie głosowania większością kwalifikowaną. Dodatkowo ustanawia bardziej przejrzyste relacje zarówno między organami i instytucjami unijnymi, jak i między nimi a państwami członkowskimi⁷. Monitorujący w latach 2007–2008 genezę i ewolucję TR interdyscyplinarny zespół badawczy Fundacji „Nauka i Polityka” w Berlinie, za najważniejsze osiągnięcie w tej kwestii generalnie uznaje rozgraniczenie międzyrządowej Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WEPBiO) od innych zakresów działania UE, a do jej najważniejszych reform zalicza przede wszystkim ustanowienie:

- zasad działania zewnętrznego UE,
- osobowości prawnej UE,
- Wysokiego Przedstawiciela ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz ds. Europejskiej Służby Zagranicznej,
- nowego urzędu w Radzie Europejskiej, zajmującego się stosunkami zewnętrznymi,
- instrumentów działania, włącznie z zasadą „wzmocnionej współpracy”,
- restryktywnych działań.

Będąca zaś ważnym elementem składowym Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) – Wspólna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (WEPBiO) – winna objąć zakresem działania przygotowywanie misji cywilnych i wojskowych, rozwiązywanie konfliktów, zapewnianie pokoju oraz umocnienie pozycji międzynarodowej UE. Ważnymi reformami i instrumentami działania w tym zakresie są głównie:

- poszerzenie zakresu zadań UE,
- prawo podejmowania inicjatywy przez Wysokiego Przedstawiciela,
- ustanowienie klauzul: sojuszniczej i solidarności państw członkowskich,
- powołanie Europejskiej Agencji Obrony i zainicjowanie trwałej współpracy strukturalnej.

Natomiast w odniesieniu do Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS) oraz polityki dalszego poszerzenia, do nowych elementów działania i aktywności UE można zaliczyć:

- sformułowanie po raz pierwszy kryteriów członkostwa oraz zakotwiczenie EPS,
- wprowadzenie obowiązku informowania parlamentów narodowych i Parlamentu Europejskiego w momencie składania wniosku akcesyjnego,
- umożliwienie wystąpienia państwa członkowskiego z UE⁸.

W chwili powstawania tego tekstu, w połowie sierpnia 2008 r., traktat ratyfikowały już 22 państwa członkowskie, a w Holandii czeka on po ratyfikacji parlamentarnej na podpis królowej, co w odróżnieniu od innych państw, w tym Niemiec

⁷ *Lissabon in der Analyse*, hrsg. W. Weidenfeld, München 2008; w literaturze polskiej: *Traktat reformujący Unię Europejską*, red. J. Barcz, Warszawa 2007.

⁸ *Dossier Der: Vertrag von Lisabon*, hrsg. Stiftung Wissenschaft und Politik, Berlin 2008, www.vt-www.bom.izpsoz.de/swpthemen/servlet/de.izsoz.dbclear.qu.





i Polski, o czym szerzej będzie mowa w dalszej części wprowadzenia, jest tylko sprawą formalną. Nie przewiduje się większych kontrowersji związanych z ratyfikacją TR w Grecji, Szwecji, Hiszpanii. Jedyńm krajem, w którym może on napotkać większe problemy są Czechy, gdzie bada go Sąd Konstytucyjny, a prezydent Vaclav Klaus znany jest z publicznych wypowiedzi i dezaprobaty wobec jego ratyfikacji. Istota problemu polega jednak na tym, czy i w jaki sposób Irlandia upora się z ratyfikacją TR UE.

Rozważa się przy tym następujące scenariusze wyjścia z kryzysu związanego z odrzuceniem traktatu w referendum Irlandii:

- pierwszy – ponowne odbycie referendum w Irlandii,
- drugi – wejście w życie TR bez oczekiwania na jego ponowną ratyfikację w Irlandii,
- trzeci – ponowne negocjacje traktatowe,
- czwarty – rezygnacja z TR oraz poszukiwanie nowych rozwiązań⁹.

Scenariusz pierwszy jest możliwy, ale Irlandczycy postąpili tak już podczas odrzucenia w referendum Traktatu nicejskiego w 2001 r., który zaakceptowali w drugim referendum. Powtórzenie zatem podobnego wariantu kolejny raz, w 2008 lub 2009 r., może się łączyć z dużym ryzykiem. Całkowicie odpadają scenariusze trzeci i czwarty ze względu na żmudny i długofalowy charakter takich negocjacji, na co nie może sobie obecnie pozwolić UE-27. Pozostaje zatem scenariusz drugi jako wielce prawdopodobny, który musiałby jednak doprowadzić do specjalnego porozumienia UE i jej krajów członkowskich z Irlandią, gdzie utrzymywanie się nastrojów antyunijnych uniemożliwia ponowne przeprowadzenie referendum w ciągu najbliższych miesięcy.

Należy w tym miejscu podkreślić, że 10 lipca 2008 r. prezydent Sarkozy, pełniący funkcję przewodniczącego Rady Europejskiej w Parlamencie Europejskim wskazywał na potrzebę rozwiązania do końca 2008 r. kolejnego kryzysu w UE, spowodowanego negatywnym wynikiem referendum w Irlandii – po uzyskaniu ostatecznej odpowiedzi rządu irlandzkiego na szczycie UE w październiku 2008 r. Dopiero na kolejnym szczycie w grudniu 2008 r. Sarkozy zamierza przedstawić „własną metodę” jego przezwyciężenia¹⁰. Z innych relacji prasowych wynika, że Sarkozy nie wykluczył całkowicie powstania koncepcji „Europy wielu prędkości”, czyli takiej, „w której nie wszystkie kraje uczestniczą we wszystkich projektach. Ale może to być tylko ostatnie, ostateczne wyjście”¹¹. W konkluzji można stwierdzić, że problem jest o tyle skomplikowany, iż zastosowanie w metodzie Sarkozy’ego

⁹ In 27+ X Schritten zur Reform. Die Ratifikation und Umsetzung des Lissabonner Vertrags, hrsg. J. Lieb, A. Maurer, N. von Ondarza, „SWP-Diskussionspapier”; analiza polska: A. Kreczmańska, B. Znojek, *Konsekwencje odrzucenia Traktatu Lizbońskiego w referendum w Irlandii*, „Biuletyn PISM” 2008, nr 25.

¹⁰ Sarkozy drängt die Iren zur Eile, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 11 VII 2008.

¹¹ Sarkozy straszy Europą wielu prędkości, „Gazeta Wyborcza”, 11 VII 2008. Koncepcja „Europy wielu prędkości” znalazła między innymi gorące poparcie prof. Wernera Weidenfelda – dyrektora prestiżowego i wpływowego Centrum Badań Politycznych Uniwersytetu w Monachium, związanego z Fundacją Bertelsmana. Zob.: W. Weidenfeld, *Differenzierte Integration ist keine Gefahr, aber eine Chance für Europa*, „Die Debatte um die Zukunft Europas”, www.cap-muenchen.de (10 VIII 2008).





tw. zasady wzmożonej współpracy wymagałoby jednak zgody wszystkich państw członkowskich, w tym także Irlandii, co byłoby precedensem w dotychczasowym rozwoju UE. Poniżej zostaną przedstawione niektóre implikacje braku ratyfikacji TR w odniesieniu do Polski i Niemiec.

W ujęciu syntetycznym autorzy poszczególnych grup tematycznych skoncentrowali się na analizie następujących zagadnień merytorycznych.

Pierwszą grupę tematyczną, poświęconą uwarunkowaniom, roli i pozycji międzynarodowej UE otwiera analiza Justyny Zając z Uniwersytetu Warszawskiego. Przedstawiła ona w aspekcie teoretycznym i praktycznym jej wielorakie uwarunkowania, działania i funkcje międzynarodowe. Unia jako związek 27 państw posiada ogromny potencjał gospodarczy, którego nie może jednak wykorzystać efektywnie do szybkiego podejmowania decyzji oraz rozwiązywania nabrzmiałych problemów międzynarodowych. Odgrywa ona wprawdzie centralną rolę w Europie, ale pod względem sprawności działania instytucjonalnego oraz właściwego doboru instrumentów polityki zagranicznej i obronnej, wyraźnie ustępuje Stanom Zjednoczonym – niekwestionowanemu supermocarstwu XXI w., zwłaszcza w zakresie możliwości modernizacji oraz użycia siły militarnej. UE ma interesy globalne i spełnia funkcję mocarstwa pokojowego, ale stopniowo musi także brać odpowiedzialność za bezpieczeństwo międzynarodowe.

Do powyższego zagadnienia nawiązuje bezpośrednio artykuł Magdaleny Balczyk z Krakowskiej Szkoły Wyższej, omawiający prawne aspekty ewolucji koncepcji WPZBiO UE – od TKE do TR UE. Na podstawie szczegółowej analizy prawnej, autorka dochodzi do wniosku, że poza nieznacznymi modyfikacjami, TR z 13 grudnia 2007 r. przejął wszystkie zasadnicze postanowienia rozwiązań instytucjonalnych w odniesieniu do kształtowania i koordynacji WPBiO UE z TKE, w tym roli przewodniczącego Rady UE oraz Wysokiego Przedstawiciela ds. Stosunków Zewnętrznych. Mimo zachowania dominującej roli międzyrządowego charakteru polityki zagranicznej i obronnej, nowe regulacje prawne TR stwarzały jednak szansę lepszej koordynacji oraz większej aktywizacji działań międzynarodowych UE.

W kolejnym opracowaniu Weronika Priesmeyer-Tkocz i Eckard D. Stratschulte z Wolnego Uniwersytetu i Akademii Europejskiej w Berlinie podjęli niezwykle ważne i aktualne zagadnienie relacji UE z jej wschodnimi i południowymi sąsiadami w ramach tzw. Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS). Autorzy doszli do konkluzji, że EPS UE, zwłaszcza wobec krajów Europy Wschodniej i Zakaukazia, znajduje się w sytuacji kryzysowej. Bruksela chce bowiem w krajach tych regionów umocnić gospodarkę rynkową i europejski system wartości, nie przewidując dla nich realnej perspektywy pełnego członkostwa UE. Bardzo pozytywnie oceniają rezolucję Parlamentu Europejskiego z 2008 r., która proponuje wyjście UE poza dotychczasowe preferencje handlowo-celne dla tych krajów i wypracowanie różnych modeli ich stowarzyszenia, wykraczających poza strefę wolnego handlu. Optują też za tym, aby w procesie wsparcia transformacji i demo-





kratyzacji w tych regionach UE zacieśniła współdziałanie ze strukturami i organizacjami międzynarodowymi, np. Radą Europy, OBWE, NATO, a nawet GUAM.

Ryszard M. Czarny z Uniwersytetu Jagiellońskiego koncentruje się w swoim artykule na kontrowersjach wokół planowanego Gazociągu Północnego ze szczególnym uwzględnieniem jego implikacji dla regionu Morza Bałtyckiego. Forsowany przez Rosję i Niemcy projekt, formalnie popierany przez Komisję Europejską, natrafia na poważny opór w krągach bałtyckich i skandynawskich, zwłaszcza w Szwecji. Autor, jako wybitny ekspert i znawca problematyki skandynawskiej, przytacza szereg krytycznych argumentów – ekonomicznych, ekologicznych, a także strategicznych – przeciwko planowanemu ułożeniu rur na dnie Bałtyku. Największe zagrożenia, związane z możliwością realizacji powyższej inwestycji upatruje w braku uzgodnionej Wspólnej Polityki Energetycznej UE. Jej brak stwarza możliwość przeforsowania budowy Gazociągu Północnego przez rosyjskiego potentata – Gazprom, firmy niemieckie oraz współdziałające z nimi liczne konsorcja i koncerny zachodnioeuropejskie.

Na marginesie powyższych tez autora warto podkreślić, że od czerwca 2008 r. kontrowersje wokół powyższej inwestycji są niezmiennie ważne i aktualne. Według relacji prasowych, na posiedzeniu Rady Państw Morza Bałtyckiego 5 czerwca 2008 r. w Rydze, „Państwa nadbałtyckie występujące wcześniej przeciwko budowie rosyjsko-niemieckiego Nord Stream obecnie zajęły neutralne stanowisko”, a jedynie premier Donald Tusk podtrzymał negatywne stanowisko Polski¹². Natomiast negatywne stanowisko wobec budowy Gazociągu Północnego zajął z inicjatywy deputowanego Marcina Libickiego (PiS), Parlament Europejski w rezolucji z 6 lipca 2008 r. (542 głosów za, 60 przeciw), popierając główne tezy opracowanego pod kierunkiem posła Libickiego raportu odnośnie do zagrożeń środowiska naturalnego w rejonie Bałtyku¹³. Rezolucja powyższa nie ma jednak charakteru wiążącego, ponieważ ostateczną decyzję podejmie Komisja Europejska, która uważa Gazociąg Północny za inwestycję strategiczną dla całej Europy w związku z rosnącym zapotrzebowaniem na energię. Komisja znajduje się pod silną presją lobby gazowniczego, na czele z byłym kanclerzem RFN Gerhardem Schröderem, obecnie przewodniczącym Rady Nadzorczej Nord Stream¹⁴. Dlatego też problem jej realizacji pozostaje nadal sprawą otwartą.

W ostatnim opracowaniu pierwszej grupy tematycznej Marek Czajkowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego szeroko przedstawia uwarunkowania i miejsce UE w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej, koncentrując się zarówno na konfliktach, jak i na wzajemnej współpracy. Autor wskazuje na duży stopień współza-

¹² *Gazociąg Północny – państwa nadbałtyckie zmieniły zdanie?*, „Gazeta Wyborcza”, 6 VI 2008.

¹³ *Europarlament blokuje Nord Stream*, „Gazeta Wyborcza”, 7 VII 2008.

¹⁴ Zob. szerzej: *EU-Parlament fordert Umweltstudie. Eine Gasleitung durch die Ostsee? Aber nur wenn sie der Umwelt nicht schadet. Das verlangt Strassburg und stellt damit den Bau des Milliardenprojekts in Frage. Die deutsch-russischen Bauherren sind dennoch nicht beunruhigt*, „Finacial Times Deutschland”, 7 VII 2008. Ostatnio Nord Stream pozyskała do współpracy w charakterze eksperta byłego premiera fińskiego Paavo Lippomenna, który zabiega o poparcie dla Gazociągu Północnego rządu i wpływowych grup nacisku w Finlandii.





ležności między interesami UE a Rosją, zwłaszcza w płaszczyźnie gospodarczej. UE jest głównym partnerem gospodarczym Rosji, która dostarcza Unii surowce energetyczne, przede wszystkim gaz ziemny i ropę naftową. W płaszczyźnie politycznej głównym problemem w relacjach UE–Rosja są odmienne interesy, systemy wartości oraz autorytarny styl sprawowania władzy w Rosji, co osłabia możliwość szerszego współdziałania w skali globalnej i regionalnej. Rosja stara się równocześnie wykorzystywać różnice interesów między wielkimi oraz średnimi i mniejszymi państwami UE, wyraźnie preferując te pierwsze. W końcowej części swej analizy autor wskazuje na trzy możliwe scenariusze rozwoju stosunków UE–Rosja w perspektywie krótko-, średnio- i długofalowej, przewidując w nich zarówno różne fazy napięć i kontrowersji, jak i korzystnej współpracy. Zakłada przy tym, iż po objęciu urzędu prezydenta przez Dmitrija Miedwiediewa, kierunek polityki rosyjskiej może być bardziej prozachodni, a UE będzie zajmowała w nim pierwszoplanowe miejsce.

Oceny powyższe potwierdzają częściowo wyniki szczytu UE–Rosja w Chanty Mansyjsku na Syberii, który odbył się pod koniec czerwca 2008 r. Nowy prezydent Rosji twardo wtedy bronił interesów rosyjskich, demonstrując wzrastającą potęgę gospodarczą kraju. Nie chce ona, przykładowo, dopuścić inwestorów zachodnich do swego przemysłu wydobywczego, obawiając się utraty kontroli nad nimi, gdyż wykorzystuje je jako ważny instrument polityki zagranicznej. Moskwa nie spieszy się także do szybkiego uzgodnienia zasad bezpieczeństwa energetycznego z UE, starając się powyższą kwestię wyłączyć z negocjowanego układu o partnerstwie i współpracy¹⁵. Natomiast przedstawiciele UE silnie akcentowali konieczność zajmowania solidarnego stanowiska wobec Rosji w kształtowaniu nowych podstaw traktatowych i owocnej współpracy wzajemnej¹⁶.

Trudno obecnie jednoznacznie ocenić, jakie implikacje dla relacji Rosja–UE będzie miał konflikt zbrojny między Rosją a Gruzją z połowy sierpnia 2008 r., związany ze zbuntowaną prowincją gruzińską, Osetią Południową. Rosja wyraźnie opóźniała bowiem realizację uzgodnionych warunków rozejmu, które w imieniu UE wynegocjował z obiema stronami prezydent Francji. Sprawa powyższa ma szerszy aspekt, gdyż w istocie chodzi o problem akceptacji przez Rosję obecności zarówno USA i NATO, jak i krajów UE, na dawnym obszarze postsowieckim – Zakaukaziu, który Moskwa tradycyjnie uważa za „bliską zagranicę” oraz strefę swoich żywotnych interesów i wpływów.

Dodatkowym aspektem przedłużającej się rosyjskiej okupacji części terytorium gruzińskiego po formalnym zawieszeniu broni była sprawa niszczenia infrastruktury tego kraju. W dużej mierze dotyczyło to linii tranzytowych surowców energetycznych, prowadzących z Azerbejdżanu przez Gruzję do Turcji i dalej do Europy Zachodniej.

¹⁵ *UE–Rosja: miło, bez konkretów*, „Gazeta Wyborcza”, 28–29 VI 2008.

¹⁶ *Unia i Rosja klóć się o gaz*, „Dziennik”, 26 VI 2008; *Unia rozmawia z Rosją jednym głosem*, „Dziennik”, 27 VI 2008.





Sprawa powyższa z pewnością stanie się przedmiotem ostrych kontrowersji Rosji z Zachodem, w tym także z UE¹⁷.

W drugiej grupie tematycznej autorzy skoncentrowali się na analizie stanowiska Polski i Niemiec wobec takich węzłowych problemów funkcjonowania i rozwoju UE, jak: debata nad kształtem TR UE i kwestia jego ratyfikacji w obu krajach, ambicje mocarstwowe Niemiec oraz polityka tego kraju wobec Rosji i Ukrainy w kontekście europejskim, implikacje reformy WPZBiO UE dla Polski, jak również znaczenie tarczy antyrakietowej dla Polski i Niemiec oraz ich stosunek do dalszego poszerzenia UE.

Helmut Wagner z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie obszernie przedstawił przebieg debaty politycznej i parlamentarnej wokół Traktatu lizbońskiego w Niemczech i Polsce, uzupełniając ją o analizę stanowiska opinii publicznej w obu krajach na tle innych państw członkowskich w stosunku do takich kwestii, jak: członkostwo i demokracja w UE, Traktat dla Europy, wspólna polityka zagraniczna i flaga UE. Autor stawia tezę, że debata oraz ewentualna ratyfikacja TR UE nie zakończy dalszej dyskusji wokół potrzeby wypracowania przyszłej, rozbudowanej Konstytucji dla Europy zaniechanej w 2005 r. Będzie ona konieczna ze względu na dalsze poszerzenie oraz aktywną rolę międzynarodową UE. Różnice między debatami w Polsce i Niemczech sprowadzały się do tego, że w Niemczech odbywała się ona bez większych emocji, a w Polsce za sprawą opozycyjnego i eurosceptycznego PiS-u stała się kontrowersyjna i bardzo emocjonalna. Natomiast poparcie parlamentarne dla Traktatu lizbońskiego w obu krajach w kwietniu 2008 r. było zbliżone (Sejm – 84,9%, Senat – 76,3%, Bundestag – 83,9%, Bundesrat – 1 głos wstrzymujący). Autor krytycznie ocenia porozumienie między premierem D. Tuskiem a prezydentem L. Kaczyńskim w odniesieniu do tzw. ustawy kompetencyjnej z końca marca 2008 r. Z jednej strony porozumienie to przyspieszyło proces ratyfikacji parlamentarnej TR w Sejmie i Senacie, ale z drugiej nie przyczyniło się do zakończenia procedury jego ratyfikacji.

Zagadnienie powyższe jest przedmiotem bardzo wnikliwej analizy wybitnego specjalisty w zakresie integracji europejskiej Janusza J. Węca z UJ, który szczegółowo przedstawia nową pozycję Sejmu i Senatu w polityce europejskiej po wejściu w życie TR. Autor szczegółowo wskazuje konieczność przygotowania przez Polskę modyfikacji oraz nowych regulacji prawnych, umożliwiających po wejściu w życie TR lepszą koordynację polityki europejskiej rządu i parlamentu oraz Polski i organów oraz instytucji UE. Podobne zmiany przeprowadzane są w innych krajach członkowskich UE. Artykuł ten jest fragmentem ekspertyzy przygotowanej przez autora na zlecenie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP i dlatego zawiera szereg interesujących propozycji zmian merytorycznych i proceduralnych, istotnych dla wypracowania bardziej przejrzystej i spójnej polityki Polski w UE.

Przed wejściem w życie TR najważniejszym problemem polityki europejskiej Polski, zwłaszcza zaś w odniesieniu do UE, jest jednak jej dualizm, związany głównie z rywalizacją między premierem a prezydentem. Prezydent Kaczyński,

¹⁷ R. Veser, *Die EU, der Krieg und das Öl*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ), 21 VIII 2008.





który w czerwcu–październiku 2007 r. wraz z poprzednim rządem (PiS, Samoobrona i LPR) mógł mieć bezpośredni wpływ na ostateczny kształt TR¹⁸, po przegranych wyborach swojej partii odmówił złożenia podpisu pod ustawą ratyfikacyjną, uzależniając to od wynegocjonowania w Sejmie między koalicją rządzącą a opozycją, wersji wspomnianej już wyżej tzw. ustawy kompetencyjnej. Według relacji PAP jej projekt, opracowany przez Kancelarię Sejmu, trafił do konsultacji w klubach poselskich, gdzie jednak od kwietnia nie uzgodniono wielu szczegółów odnośnie do nowelizacji ustawy z 2004 r., współpracy rządu z parlamentem w sprawie członkostwa Polski w UE oraz przepisów TR wzmacniających rolę parlamentów narodowych. W pracach powyższych PiS oczekiwał przyjęcia w noweli zapisu zakładającego, że przedstawiciele Polski na forum UE będą musieli dysponować zgodą prezydenta, Sejmu i Senatu przy podejmowaniu decyzji przez instytucje UE (np. w zakresie zmian zakresu tzw. podwójnej większości)¹⁹. Projekt noweli Kancelarii Sejmu nie zawierał sugestii prezydenta i PiS, ponieważ nie był zgodny z zasadą odpowiedzialności rządu i premiera za realizację polityki zagranicznej i wymagałby dodatkowo zmiany w Konstytucji RP z 1997 r. Stąd też parlamentarne konsultacje na temat tzw. ustawy kompetencyjnej nie zostały zakończone do lipca 2008 r. i zapewne nie zostaną szybko zakończone²⁰.

Po odrzuceniu traktatu przez Irlandię sytuację powyższą wykorzystał prezydent Kaczyński, stwierdzając, że składanie podpisu pod TR jest „w tej chwili bezprzedmiotowe”²¹. Wypowiedź powyższa wywołała ogromne zamieszanie i zdziwienie nie tylko w Polsce, ale także w Brukseli i pozostałych krajach członkowskich UE. Po rozmowie telefonicznej z prezydentem Francji, który odegrał w 2007 r. istotną rolę w osiągnięciu kompromisowych rozwiązań instytucjonalno-decyzyjnych w TR, prezydent Kaczyński nieco zmodyfikował swoje stanowisko stwierdzając, że podpisze traktat, ale po zaakceptowaniu go przez Irlandię. Wiele dodatkowych wypowiedzi prezydenta RP i jego otoczenia na temat ratyfikacji traktatu, mimo zapewnień wobec prezydenta Francji, wskazywały jednak na to, że w istocie chodzi jedynie o grę na zwłokę. Przed zapowiedzianą na 13–14 lipca 2008 r. wizytą prezydenta Kaczyńskiego w Paryżu na szczycie Unii Śródziemnomorskiej, zarówno Sejm RP w specjalnej rezolucji, jak i Sarkozy podczas swego przemówienia w Parlamencie Europejskim, apelowali o niezwłoczne podpisanie przez Kaczyńskiego ustawy ratyfikacyjnej. Sarkozy pozwolił sobie przy tym nawet na krytykę działań prezydenta RP, stwierdzając między innymi: „Polski prezydent

¹⁸ Zob. szerzej: E. Cziomer, *Polska i Niemcy wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego na tle ewolucji wzajemnej w pierwszej dekadzie XXI w.*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4, s. 23–24.

¹⁹ PiS konsekwentnie popierał projekt prezydencki ustawy ratyfikacyjnej z 19 III 2008 r., który, zdaniem prawników Sejmu RP, był sprzeczny z Konstytucją RP; zob. www.liebiest.blog.pl/d,19,id,308863,m,marca,r,2008,title,Prezydent.

²⁰ Zob. szerzej: *Projekt ustawy kompetencyjnej trafił do konsultacji w klubach*, www.wiadomości.onet.pl (10 VII 2008).

²¹ *Wywiad Lecha Kaczyńskiego*, „Dziennik”, 1 lipca 2008. Jeden z najbliższych współpracowników prezydenta, eurodeputowany A. Bielan, stwierdził natomiast dwa dni później: „Unia wie, że traktat to trup”, „Dziennik”, 3 VII 2008.





sam negocjował traktat. Dał słowo. Słowa się dotrzymuje. To nie kwestia polityki, to kwestia moralności”²². Sarkozy powtórzył też przy okazji swoją wcześniejszą opinię, że bez ratyfikacji TR, a więc reformy instytucjonalnej, nie będzie dalszego poszerzenia UE. Spotkanie Sarkozy’ego z prezydentem Kaczyńskim 14 lipca 2008 r. nie doprowadziło jednak do przyspieszenia ratyfikacji przez Polskę. Wprawdzie prezydent RP podtrzymał podczas tego spotkania własną tezę, że Polska nie przyczyni się do upadku traktatu, ale Sarkozy winien uprzednio przekonać do jego ponownej ratyfikacji Irlandię. Podczas wspomnianego wyżej konfliktu zbrojnego między Rosją a Gruzją w połowie sierpnia 2008 r., sprawa ratyfikacji TR przez Polskę zeszła na dalszy plan. W wywiadzie dla tygodnika „Newsweek Polska” z 18 sierpnia 2008 r., w odpowiedzi na pytanie o uzgodnienia z Sarkozy’em i nakłonienie dodatkowo prezydenta V. Klause do złożenia pod nim podpisu, Kaczyński stwierdził ogólnikowo: „Ta umowa była bardziej skomplikowana, każdy z nas miał swoje zadanie. Ja swą część w istocie wykonałem, Sarkozy’emu w Irlandii się udało”²³.

W sumie zatem można stwierdzić, że sprawa ratyfikacji traktatu przez Polskę i Czechy pozostaje pod koniec sierpnia 2008 r. nadal w zawieszeniu, mimo tego, iż Francji i osobiście Sarkozy’emu bardzo zależy na tym, aby niezależnie od negatywnego wyniku referendum w Irlandii, sprawa ratyfikacji w pozostałych krajach członkowskich UE odbywała się bez zwłoki. Nie wydaje się, aby po ostatnich wydarzeniach w Gruzji i związanych z nimi kontrowersjach politycznych prezydent RP spieszył się z ratyfikacją TL.

Szansa na stosunkowo szybką ratyfikację parlamentarną traktatu przez Polskę w kwietniu 2008 r. została zaprzepaszczonej przez rywalizację między premierem a prezydentem o realny wpływ na kształtowanie polityki europejskiej Polski. Dualizm ten nie przysporzył Polsce autorytetu na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w 22 krajach członkowskich UE, które dotychczas ratyfikowały TR. W tym miejscu warto dodać, że wybitnie proeuropejskie Niemcy również znajdują się wśród tych krajów członkowskich UE, które nie doprowadziły do końca procedury ratyfikacyjnej. Stało się tak ze względu na skargę Partii Lewicowej i byłego członka CSU, a obecnie niezależnego deputowanego i populistę w Bundestagu Petera Gauweilera, wniesioną przeciwko niezgodności TR z Ustawą Zasadniczą RFN do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (FTK). Prezydent Niemiec Horst Koehler odmówił w tej sytuacji złożenia podpisu pod ustawą ratyfikacyjną. Obecnie trudno jednoznacznie ocenić wynik orzeczenia FTK, ale zakładając nawet, że odrzuci on obydwie skargi, to niewiadomą pozostaje termin wydania orzeczenia, które może zostać wydane jeszcze w 2008 r. albo dopiero w 2009 r. Stawia to również w niezręcznej sytuacji rząd koalicji CDU/CSU/SPD na czele z proeuropejską kanclerz A. Merkel. W niektórych niemieckich opiniach prasowych wskazuje się

²² Sarkozy i Sejm chcą, by prezydent podpisał traktat, „Gazeta Wyborcza”, 11 VII 2008.

²³ Z Rosją trzeba ostro. Rozmowa z prezydentem Lechem Kaczyńskim, „Newsweek Polska”, 24 VIII 2008, s. 19.





dodatkowo na fakt, że postępowanie Koehlera – obok wymogów formalnoprawnych i zwyczajów politycznych – należy rozpatrywać także w kontekście kalkulacji i strategii przed wyborami prezydenckimi w maju 2009 r.²⁴

W kolejnym artykule znany ekspert Bogdan Koszel z Instytutu Zachodniego w Poznaniu szczegółowo szkicuje aspiracje mocarstwowe Niemiec, wskazując zarówno na obiektywne uwarunkowania, jak i praktyczne sukcesy i niepowodzenia w realizacji ich polityki zagranicznej i międzynarodowej po zjednoczeniu. Biorąc pod uwagę potencjał ekonomiczny oraz cele polityczne, Niemcy można po zjednoczeniu określić jako sektorowe mocarstwo ekonomiczno-handlowe o interesach globalnych. Koncentrują się przy tym głównie na sprawach europejskich, co autor w odniesieniu do aktualnej polityki kanclerz Merkel ocenia następująco: „W sprawach europejskich A. Merkel konsekwentnie używa sformułowania *in dubio pro Europa*, pokazując tym samym, że interes Unii Europejskiej jest nadrzędny i działania Republiki Federalnej podporządkowane będą integracji europejskiej. Niemcy traktują Unię Europejską niezwykle poważnie, całą swoją przyszłość budując na «projekcie Europa» i nie można tego lekceważyć”. Jednakże przypisywanie im intencji „zgermanizowania Europy” jest nadużyciem. Siła przebicia RFN w Unii Europejskiej i chęć kształtowania jej na własną modłę są dalekie od możliwości i oczekiwań berlińskich polityków”.

Oceny powyższe pogłębia i poszerza kolejny artykuł z drugiej grupy zagadnień – Erharda Cziomera z Krakowskiej Szkoły Wyższej, koncentrujący się na analizie europejskiego wymiaru polityki Niemiec wobec Rosji i Ukrainy w kontekście jej implikacji dla Polski po 2005 r. W pierwszej części autor przedstawia syntetycznie nowe uwarunkowania polityki europejskiej Niemiec po utworzenie rządu CDU/CSU/SPD, wskazując na priorytetowe znaczenie UE dla ich interesów gospodarczych i politycznych. Niemcy aktywnie włączyły się w proces przyspieszenia reformy UE, wykazując duże zaangażowanie, mimo określonych oporów wewnętrznych, w kształtowanie korzystnych przesłanek dla negocjonowania TR w okresie swej prezydencji w UE w pierwszej połowie 2007 r. Ważnym elementem polityki europejskiej Niemiec jest „strategiczne partnerstwo z Rosją”, które ze względu na własne interesy polityczne i gospodarcze, pragną uzupełnić o „partnerstwo strategiczne UE–Rosja”. W tym kontekście drugoplanowo traktują Ukrainę, która z kolei jest dla Polski „partnerem strategicznym”. Autor szczegółowo szkicuje forsowaną od 2006 r. przez Niemcy koncepcję „nowej polityki wschodniej UE”, której elementami składowymi winny być w aspekcie długofalowym: a) partnerstwo strategiczne UE–Rosja, b) poszerzone partnerstwo i współpraca UE z krajami Europy Wschodniej i Zakaukazia w ramach EPS (zob. również W. Priesmeyer-Tkocz i E. D. Stratenschulte), c) strategia UE wobec Azji Środkowej. Realizacja niemieckiej koncepcji „nowej polityki wschodniej UE” natrafia jednak na wiele trudności. Niemale znaczenie ma przy tym fakt, że Rosja ze względu na swój potencjał i znaczenie do początku nie była zainteresowana EPS, koncentrując się

²⁴ Koehler *brems* EU-Reformvertrag, „Die Welt”, 2 VII 2008.





głównie na dobrych relacjach oraz bezpośredniej współpracy z Niemcami i innymi wielkimi państwami UE. Z kolei Ukraina, mimo częściowego powodzenia „pomarańczowej rewolucji” 2004/2005 r. i dużego poparcia ze strony Polski, nie zdołała zrealizować swoich aspiracji, czyli stowarzyszenia, a w dalszej perspektywie wejścia do UE. W okresie tym Ukraina pozostała ważnym, choć nie głównym partnerem Niemiec na Wschodzie. W końcowej części artykułu autor przedstawia przesłanki poparcia Niemiec dla polsko-szwedzkiej koncepcji „Partnerstwa wschodniego” z wiosny 2008 r., które ma być realizowane w ramach EPS, stanowiąc priorytet w okresie przewodnictwa Polski w Radzie Europejskiej w 2011 r.

Dwa kolejne artykuły z drugiej grupy tematycznej poświęcone zostały stanowisku Polski i Niemiec wobec dalszego poszerzenia UE po 2007 r. Adam Szymański z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM) w Warszawie przedstawia interesująco oficjalne stanowisko władz polskich i polskiej opinii publicznej, jednoznacznie pozytywnie popierające dalsze poszerzenie UE zarówno na Wschód, jak i w innych kierunkach. Bardziej szczegółowo przedstawiona została rozbudowana strategia i taktyka Polski, która ze względów geopolitycznych i historyczno-kulturowych koncentruje się przede wszystkim na stowarzyszeniu, a następnie członkostwie Ukrainy w UE. Autor pozytywnie ocenia koncentrację Polski na Ukrainie, uwzględniając wyraźną tendencję w Brukseli i w wielu państwach członkowskich do konsolidacji Unii przed następnymi krokami w kierunku jej poszerzenia. W tym kontekście wskazuje na bardziej ostrożne i wyważone stanowisko władz polskich wobec poszerzenia UE o Turcję po 2007 r.

Anna Paterek Krakowskiej Szkoły Wyższej analizuje stanowisko Niemiec wobec dalszego poszerzenia UE po 2007 r. w kontekście historycznym, współczesnym i prognostycznym w kontekście ich rozbudowanych interesów i celów oraz powiązań gospodarczych z krajami Europy Wschodniej i zachodnich Bałkanów. Stawia ona tezę, że generalnie po 2007 r. w Niemczech, podobnie jak i w innych starych państwach członkowskich, zarówno w kręgach politycznych, jak też w opinii publicznej, można zauważyć pewien sceptycyzm, a nawet zniechęcenie do dalszego poszerzenia UE. Najbardziej złożona jest przy tym sprawa przyjęcia Turcji, które odrzuca chadecja i jej elektorat, a bardziej przychylnie ocenia SPD oraz jej sympatycy.

Nie wnikając w tym miejscu w kwestie szczegółowe należy zauważyć, że sprawa dalszego poszerzenia UE w określonych kierunkach nie może być rozpatrywana jednostronnie, lecz powinna uwzględniać w szerszym kontekście zarówno korzyści, jak i jej negatywne skutki dla Unii jako całości i jej poszczególnych krajów członkowskich w płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i społecznej. Nie będzie to sprawa prosta, ale przesądzi w ostatecznym rozrachunku w szerszym kontekście wewnętrznym i międzynarodowym o społecznej aprobachie oraz wypracowaniu realistycznej strategii i taktyki dalszego poszerzenia UE po 2007 r.

Ostatnie trzy artykuły z drugiej grupy tematycznej omawiają różne aspekty bezpieczeństwa europejskiego. Wybitny znawca polityki bezpieczeństwa między-





narodowego Ryszard Zięba z Uniwersytetu Warszawskiego podejmuje obszerną analizę rozwoju EPBiO UE oraz jej wielorakie implikacje dla Polski. Autor uważa, że o ile początkowo Polska – ze względu na pierwszoplanowe preferencje dla współpracy w NATO i sojuszu z USA – uchylała się od wnoszenia większego EPBiO, to od 2004 r. zaczęła się aktywniej angażować zarówno w tworzone przez UE „grupy bojowe” w pracach Europejskiej Agencji Obrony, jak i budowanie cywilnych zdolności oraz angażowanie się w operacjach pokojowych UE. Autor dostrzega wyraźne nasilenie się pozytywnych tendencji we współdziałaniu Polski w różnych formach i zakresach EPBiO w latach 2007–2008, obiektywnie może wpłynąć pozytywnie na zwiększenie jej roli i pozycji w UE.

Rozważania powyższe pogłębia analiza Marcina Lasonia z Krakowskiej Szkoły Wyższej, przedstawiająca udział Polski w operacjach wojskowych UE na przykładzie misji w Demokratycznej Republice Konga oraz w Republice Czadu. Autor szeroko omawiając kwestię formowania polskich kontyngentów wojskowych w ramach EPBiO, krytycznie ocenia koordynację ich współdziałania z innymi państwami członkowskimi UE. Postuluje, aby w miejsce istniejącej improvisacji wprowadzić bardziej przejrzyste zasady współdziałania, co w konsekwencji winno podnieść efektywność działania UE w tym zakresie.

Hans Martin Sieg z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie i analityk z Bundestagu, podejmuje bardzo złożony i kontrowersyjny temat przesłanek hipotetycznego zbudowania tarczy antyrakietowej NATO oraz jej implikacji dla Polski i Niemiec. Jego analiza i argumentacja jest rzeczowa i koncentruje się na potencjalnych zagrożeniach oraz planach USA dotyczących budowy tarczy antyrakietowej w Polsce oraz radaru w Czechach, obawach i zastrzeżeniach rosyjskich, ocenie przebiegu debaty wokół tarczy w Polsce i Niemczech oraz szansach zbudowania tejże tarczy. Stara się ocenić wszelkie argumenty za i przeciw instalacji tarczy, uznając krytykę ze strony Rosji za częściowo uzasadnioną, a częściowo propagandową. Niemcy nie mają jednoznacznego stanowiska wobec zainstalowania w Europie amerykańskiej tarczy antyrakietowej, a zarówno w kręgu polityków, jak i ekspertów występuje duża rozbieżność zdań. Na szczycie NATO w Bukareszcie w kwietniu 2008 r. Niemcy wprowadziły poparcie oficjalnie plany budowy tarczy antyrakietowej w Czechach i Polsce, preferują jednak wyraźnie dążenie do wybudowania tarczy w ramach NATO. Rozwiązanie takie miałoby duże znaczenie dla umocnienia współpracy transatlantycznej, przyczyniając się także do dalszego zacieśnienia współdziałania politycznego i wojskowego między Polską a Niemcami. Sytuacji powyższej nie zmieniło parafowanie 20 sierpnia 2008 r. stosownego porozumienia polsko-amerykańskiego w Warszawie²⁵.

Trzecia grupa tematyczna zawiera artykuły poświęcone wybranym problemom, mającym istotne znaczenie dla polsko-niemieckich stosunków po 2005 r. Są to: ogólna ocena aktualnego stanu tychże stosunków i perspektywa rozwoju, implikacje utrudnień na granicy ukraińsko-polskiej dla Polski i Niemiec, roszczenia cy-

²⁵ *Polska z tarczą*, „Dziennik”, 21 VIII 2008.





wilno-prawne obywateli niemieckich wobec Polski, znaczenie obciążeń, pamięci oraz polityki historycznej dla Polski i Niemiec oraz ich relacji wzajemnych.

Ragnar Leunig z Akademii Europejskiej w Bocholt przedstawia ogólnie stan i perspektywy stosunków polsko-niemieckich, których pogorszenie następowało już w latach 1998–2005 w okresie rządów koalicji SPD/S90/Z z kanclerzem G. Schröderem, ze względu na wiele kwestii bilateralnych i europejskich, zwłaszcza zacieśnienie współpracy niemiecko-rosyjskiej i budowę Gazociągu Północnego. Po utworzeniu rządu CDU/CSU/SPD z kanclerz A. Merkel, powstała szansa na poprawę stosunków polsko-niemieckich, ale została ona zniweczona tym razem przez Polskę, poprzez populistyczną i antyniemiecką politykę rządów PiS w latach 2005–2007. Po utworzeniu w jesieni 2007 r. w Polsce rządu PO/PSL na czele z premierem D. Tuskiem, doszło do załagodzenia napięć. Problemy trudne (Gazociąg Północny, polityka w UE, roszczenia Powiernictwa Pruskiego, budowa Centrum Przeciw Wypędzeniom i inne problemy dwu- i wielostronne) winny zostać przezwyciężone na drodze dialogu i kompromisu.

Odrębnym, złożonym zagadnieniem są, w ocenie autora, wzajemne stereotypy i uprzedzenia między Polakami a Niemcami, które mogą zostać stopniowo i długofalowo przezwyciężone tylko poprzez zbliżenie i zacieśnienie współpracy na wielu płaszczyznach. Badania ankietowe wskazują bowiem na większe zainteresowanie Polaków współpracą z Niemcami niż odwrotnie, Niemców z Polską.

Katarzyna Stokłosa z Technicznego Uniwersytetu w Dreźnie podejmuje niezwykle aktualny i drażliwy problem utrudnień w przekraczaniu granicy polsko-ukraińskiej oraz jego implikacje dla Polski i Niemiec. Postępujący proces uszczelniania granicy polsko-ukraińskiej w związku z przystąpieniem Polski do UE (2004), a następnie przyjęcie postanowień układu z Schengen (2007), doprowadziło nie tylko do systematycznego spadku ruchu na Wschodzie, ale przyczyniło się również do poważnego ograniczenia współpracy transgranicznej. Całkowite otwarcie granicy polsko-niemieckiej od grudnia 2007 r. wywołało po obu stronach granicy również wiele irytacji, kontrowersji i obaw, związanych ze zarówno ze wzrostem zorganizowanej przestępczości i nielegalnej migracji, w tym zwłaszcza kradzieży na pograniczu niemieckim, jak i represji wobec Polaków ze strony policji i służb porządkowych na terenie Niemiec. Szykany nie ominęły także kierowców niemieckich w Polsce, co wymagało z obu stron dużo rozważań oraz przywracania ładu i porządku na bazie przestrzegania prawa. Rozpatrując relacje na obszarach pogranicza polsko-ukraińskiego i polsko-niemieckiego w oparciu o doświadczenia historyczne Europy Zachodniej oraz kryteria teoretyczne zawarte w pięciostopniowej skali modelu ewolucji ruchu osobowego pogranicza, brytyjskiego badacza O. Martinez – autorka zalicza aktualną sytuację na granicy polsko-ukraińskiej do fazy trzeciej – „koegzystencja z elementami współpracy”, a na pograniczu polsko-niemieckim do fazy piątej, czyli procesu wykształcania się „niewidzialnej granicy”.

Beata Molo z Krakowskiej Szkoły Wyższej koncentruje się na analizie bardzo złożonego i kontrowersyjnego zagadnienia roszczeń cywilno-prawnych oby-





wateli niemieckich wobec Polski. Autorka rozpatruje różne kategorie roszczeń niemieckich wobec Polski w aspekcie historycznym i współczesnym, poświęcając najwięcej miejsca tzw. roszczeniom późnych przesiedleńców, wyjeżdżających z Polski do RFN w ramach tzw. akcji łączenia rodzin po 1950 r., ale głównie w latach 70. i 80. Wielu z nich ze względu na niedopatrzenia władz PRL i częściowo RP, zachowało nie tylko obywatelstwo polskie, ale dodatkowo dysponuje zapisami dotyczącymi posiadanego mienia w księgach hipotecznych na terenie Polski. Sprawa powyższego mienia została wyłączona z polsko-niemieckich regulacji traktatowych w 1991 r., wywołując z inspiracji ziomkostw i Federalnego Związku Wypędzonych (BdV) wiele pozwów przed sądami polskimi, składanych częściowo w ostatnich latach z inicjatywy Powiernictwa Pruskiego w Düsseldorfie jako skargi przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. W świetle obowiązującego ustawodawstwa, w tym orzeczeń FTK, roszczenia indywidualne obywateli niemieckich wobec Polski są zgodne z prawem. Z kolei rządy federalne po 1990 r., w tym także obecny rząd CDU/CSU/SPD, nie popierają tych roszczeń swoich obywateli, ale nie widzą też podstaw, by zgodnie z licznymi sugestiami kolejnych rządów RP, państwo niemieckie przejęło na siebie obowiązek ich uregulowania. Wynika stąd, że roszczeniami powyższymi będą się nadal musiały zajmować indywidualnie sądy polskie. W tym kontekście mało realistyczne wydają się sygnalizowane w mediach zamiary rządu PO/PSL, aby obywatele niemieckich polskiego pochodzenia (a więc głównie późnych przesiedleńców) pozbawić prawa do zaspokojenia swoich roszczeń w ramach przygotowywanej od kilkunastu ustawy reptrywizacyjnej.

Gerhard Besier z Technicznego Uniwersytetu w Dreźnie, wybitny specjalista z zakresu badań na totalitaryzmie, skupia się na analizie skutków reżimów totalitarnych dla dzisiejszego porozumienia między Polską a Niemcami. Wychodzi przy tym z założenia, że obciążeń historycznych w relacjach polsko-niemieckich nie można przemilczać, ale równocześnie nie należy też dążyć do utrwalania i rewitalizacji przeszłości w ujęciu nacjonalistycznym i ksenofobicznym. Należy także historię poszczególnych narodów rozpatrywać w kontekście o wiele szerszym, europejskim. Dużą rolę w edukacji obywatelskiej powinny odgrywać działania na rzecz podniesienia wiedzy i kultury politycznej, pozbywania się stereotypów i uprzedzeń oraz koncentrowania się na aktualnych i przyszłościowych zadaniach UE. Należy przeciwstawiać się jednoznacznie instrumentalizacji historii dla celów politycznych. Głównym celem działalności systemu edukacyjnego oraz w płaszczyźnie społeczno-kulturalnej winno być dążenie do krzewienia zasad demokracji i budowy otwartego społeczeństwa obywatelskiego.

Heinrich Potthoff, niezależny historyk i publicysta, członek Komisji Historycznej SPD, przedstawia refleksje na temat znaczenia dwuznacznej spuścizny historycznej, kontrowersji i budowy pomostów, kultury pamięci oraz polityki i wypędzenia w relacjach polsko-niemieckich. Uzasadnia tezę, że w społeczeństwach demokratycznych nie można mówić w istocie o jednej jedynie słusznej polityce





historycznej, ponieważ prawda historyczna wymaga dyskusji i jest kształtowana przez wiele środowisk oraz ośrodków społecznych. Powołuje się również na przykłady wielu inicjatyw oddolnych w dawnej RFN (koła katolickie i ewangelickie, Akcja Pokuty itp.), które były prekursorem polityki porozumienia i pojednania z Polakami, realizowanej później przez kanclerzy Willy'ego Brandta i jego następcy Helmuta Schmidta. Negatywnie ocenia projekt powołania Centrum Przeciwko Wypędzeniom BdV Eriki Stenbach oraz jego modyfikację i realizację w 2008 r. w formie „Widocznego znaku” jako centrum dokumentacyjnego w Berlinie pod patronatem kanclerz A. Merkel. Działaniom powyższym przeciwstawia koncepcję europejskiej sieci – „Pamięć i Solidarność”, lansowaną przez rząd SPD/S90/Z, która mogłaby stanowić połączenie wielu inicjatyw związanych z uczczeniem pamięci ofiar w krajach europejskich. Pod koniec swej analizy autor wskazuje na ogromną rolę i znaczenie mediów w przezwyciężaniu uprzedzeń i stereotypów oraz działaniu na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego.

Ewa Bojenko-Izdebska z UJ w nawiązaniu do wcześniejszych analiz i ocen²⁶, przedstawia kilka uwag na temat nowych tendencji i elementów w polityce historycznej w Polsce i Niemczech w latach 2007–2008. Autorka zauważa, że władze RP bez większego entuzjazmu przyjęły do wiadomości projekt „Widocznego znaku” A. Merkel w Berlinie, jako wyłącznie niemiecką formę upamiętnienia własnych ofiar II wojny i zaproponowały ze swej strony szerszy – „Muzeum Wojny i Pokoju” w Gdańsku.

Realizacja powyższych projektów przy udziale partnerów zagranicznych pokaże dopiero ich znaczenie dla polityki historycznej obu państw. Obecnie koncentruje się w obu krajach na jej wykorzystywaniu do kształtowania własnej – historycznej tożsamości narodowej. Natomiast sceptycznie odnosi się do koncepcji „europeizacji” wypędzeń i ofiar wojennych, która zmierza do sprowadzenia do wspólnego mianownika wielu wydarzeń o odmiennej genezie, przebiegu i wymowie historycznej. Autorka pozytywnie ocenia wiele pojedynczych projektów i inicjatyw z obu stron, w tym np. powstanie muzeum lub pomnika „Solidarności” w Berlinie lub „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”, które mogą przyczynić do większego otwarcia i zrozumienia w stosunkach polsko-niemieckich.

Reasumując należy podkreślić, że wszystkie prezentowane w poniższym tomie analizy i opracowania ukazują szerokie uwarunkowania oraz złożone problemy kształtowania się nowego partnerstwa polsko-niemieckiego na tle dyskusji i kontrowersji wokół kolejnego etapu reformy UE.

Należy przy tym dodać, że mimo widocznego dualizmu politycznego po wyborach parlamentarnych w Polsce w jesieni 2007 r. w odniesieniu do jej relacji z UE i Niemcami, widoczne jest także dążenie do prowadzenia przez rząd RP polityki bardziej aktywnej i otwartej. Liczne wyniki badań ankietowych wskazują, że taką politykę popiera także większość społeczeństwa polskiego.

²⁶ E. Bojenko-Izdebska, *Polityka historyczna w Polsce i Niemczech i jej wpływ na aktualne problemy w stosunkach między obydwoma krajami*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4, s. 355–370.





Integralną częścią niniejszego tomu „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” są także umieszczone na końcu sprawozdania i wywiady oraz omówienia nowszych pozycji literatury naukowej na temat integracji europejskiej, polityki bezpieczeństwa i różnych aspektów stosunków polsko-niemieckich. Zostały one przygotowane przez autorów niniejszego tomu oraz doktorantów KSW i UJ.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim autorom i osobom, które aktywnie uczestniczyły w tworzeniu koncepcji oraz przygotowaniu tego tomu „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”. Wyrażam przekonanie, że publikacja przybliży nieco czytelnikowi złożoność problemów i wyzwań, przed jakimi stoją Unia Europejska, Polska i Niemcy pod koniec pierwszej dekady XXI w.



